

Starzy ludzie są przyszłością Chorzowa

Wystąpienie Z-cy Prezydenta Miasta dr inż. Joachima Otte na Inauguracji roku akademickiego Górnośląskiego Uniwersytetu trzeciego Wieku w Chorzowie

październik 2010

Analizując strukturę demograficzną często posługujemy się indeksem starości miasta, czyli stosunkiem ludności w wieku poprodukcyjnym (60+ dla kobiet i 65+ dla mężczyzn) do ludności w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat). Największą wartością tego indeksu charakteryzują się Katowice (1,28), a potem Sosnowiec (1,2) i Chorzów (1,12). Fakty są nieubłagane: Chorzów będzie miastem ludzi starszych.

Już teraz Polska zajmuje 18 miejsce na świecie wśród krajów, w których najszybciej przybywa starszych ludzi. Społeczeństwo coraz bardziej się starzeje, z roku na rok ubywa młodych ludzi. Dziś mamy 7,5 mln osób w wieku do 18 lat. Prognoza na rok 2030 tylko 5,3 mln młodych. Kto więc utrzyma armię starych ludzi? Dziś na jednego emeryta przypada czterech pracujących. W 2030 będzie już tylko dwóch pracujących. Nawet jeśli dziś wprowadzilibyśmy – co jest absolutnie konieczne – przemyślany system wspierania rodzin, by rodziło się więcej dzieci, to przyniesie to realne skutki dopiero za kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Dlatego za 20 lat czeka nas trzęsienie ziemi. Ani się obejrzymy, a będziemy krajem naprawdę starych ludzi.

- Pytanie: kto właściwie jest dziś stary? Dawniej się mówiło, że starość zaczyna się w chwili przejścia na emeryturę. Emerytów będzie coraz więcej. W 2030 roku, czyli za 20 lat, osób powyżej sześćdziesiątki będzie już ponad 10 mln. Do tego emeryci – to dobra wiadomość – żyją coraz dłużej. Średnia życia Polek to 79,4 a mężczyzn – 70,8. W 2030 roku będzie to: 77,6 lat dla mężczyzn i 83,3 dla kobiet. Dziś przechodzący na emeryturę: 60-letnia kobieta i 65-letni mężczyzna - to ludzie w sile wieku. 65-letni mężczyzna ma przed sobą średnio ponad 9 lat życia, a 60-letnia kobieta ma przed sobą przeciętnie jeszcze 21 lat, więcej niż jedną czwartą życia! Pamiętajmy, że starość ma tylko jedną wadę – że jest ostatnim etapem życia, które jednak powinno być normalnym, aktywnym czasem.

W tym roku, od początku transformacji ustrojowej i gospodarczej minęło 20 lat i dzisiejsi 65-latkowie mają za sobą wiele lat pracy w gospodarce rynkowej. Nawet jeśli te doświadczenia nie zawsze były pomyślne, wiele się nauczyli. Są oni o wiele lepiej przygotowani do funkcjonowania w obecnych warunkach społecznych, niż nam się wydaje.

Niemniej emeryci są uwięzieni w wyobrażeniach młodych o tym, jak powinni funkcjonować. Są przekonani, że ich obowiązkiem jest pomaganie rodzinie. Jeśli nie finansowo, to poprzez usługi – opiekę nad dziećmi, zajmowanie się domem. Tego oczekują od nich młodzi, którzy ciągle mają w podświadomości ten staromodny obraz

babci poświęcającej się wnukom.

Ale to się już niedługo zmieni, bo zmienia się model rodziny. Jeśli dzieci i wnuki mieszkają w Anglii, to babcia w Polsce nie musi im pomagać. Stanie przed wyzwaniem: co zrobić ze swoją aktywnością? Zajmie się działalnością charytatywną albo poszuka sobie pracy.

I dlatego będzie nam przybywało 70-latków, którzy nie wyglądają na swoje 70 lat. Takich, co stają na ślubnym kobiercu, dorabiają sobie na pół etatu, wyjeżdżają na wycieczki za granicę albo chodzą po górach. Czytają książki, uczą się języków obcych, surfują po Internecie. Ta rewolucja starości dzieje się na naszych oczach. Starsi ludzie, mieszkańcy nie tylko wielkich miast, ale też coraz częściej miasteczek i wsi, zmieniają swoje życie w radykalny sposób.

Paradoksalnie: starsi są coraz młodszy, a młodzi dalej żywią się stereotypami – że starszy człowiek to problem, to ktoś schorowany, oderwany od rzeczywistości. Ktoś, z kogo ani on sam, ani jego rodzina, ani tym bardziej społeczeństwo nie ma żadnego pożytku. To duży błąd, archaiczne myślenie młodego pokolenia Polaków.

Prawdziwą rewolucją są uniwersytety trzeciego wieku. Powstają w całej Polsce, nawet przy ośrodkach pomocy społecznej. Jest ich już ponad trzysta, w samej Warszawie – kilkanaście! Ich sukces wynika z głodu edukacyjnego starszych ludzi. Świat wokół zmienia się w niezwykłym tempie, starsi chcą za nim nadążyć. Sądzymy, że starsi ludzie nie odróżniają klawiszy komputera. Tymczasem w większości z nich słowo komputer nie wzbudza strachu, ale raczej ciekawość: dlaczego nie miałbym spróbować, jak to działa?

Trzeba też dokonać przewartościowania naszej polityki społecznej. Do tej pory w polskiej polityce społecznej rodzina była traktowana jak alibi. Jeżeli trzeba było się zaopiekować niesamodzielną osobą, chorą, niesprawną, to było wiadomo, że rodzina, a głównie kobiety, nawet podpierając się nosem, się tym zajmą. Teraz stanie się to zadaniem państwa. Albo – co niemożliwe ze względów organizacyjnych, kadrowych, wreszcie finansowych – zajmie się niesprawnymi starszymi ludźmi, albo stworzy takie warunki, by powstawała sieć organizacji wolontariackich i rynek usług świadczonych dla starszych ludzi.

Zresztą nie ma żadnej możliwości, żeby wszystkie starsze, schorowane i nieradzące sobie osoby umieścić w zakładach opiekuńczych. Jest to niemożliwe nawet w Szwecji, która ma najbardziej rozbudowany system opieki. Jeżeli nie zaczniemy mówić o konieczności zmian, nie zaczniemy szukać najlepszych rozwiązań, budować struktur, to w pewnej chwili będziemy mieli armię 80-letnich i starszych Polaków, którymi nie będzie miał kto się zająć, i sprawnych 65-latków spędzających czas przed telewizorem.

Polska jest jednym z niewielu krajów Unii Europejskiej, w którym nie ma

ministerstwa ani nawet departamentu, który w nazwie albo w zakresie zadań ma zajmowanie się sprawami starych ludzi! W 2002 roku podpisaliśmy Kartę Madrycką – porozumienie w sprawie działania na rzecz starszych ludzi. Wynika z niej, że każda nowa ustawa, każde rozporządzenie powinny uwzględniać specyficzne potrzeby starszych ludzi. Obecnie jednak nie można znaleźć w naszym kraju żadnej instytucji, która dysponowałaby wersją Karty przetłumaczoną na język polski!

Przedstawione przemyślenia dedykuję wszystkim słuchaczom kolejnego roku akademickiego w Górnośląskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Życzę wiele satysfakcji z uczestnictwa w zajęciach.

Joachim Otte – Z-ca Prezydenta Miasta